

Edward Gierek
w Hucie „Bierut“

13 bm. załogę Huty im. Bieruta w Częstochowie odwiedził sekretarz KC PZPR — Edward Gierek. Były to już drugie, w stosunkowo niedługim okresie czasu, odwiedziny E. Gierka w tym kombinacie.

I sekretarz KC szczególnie interesował się postępowaniem przy budowie ważnego obiektu Huty — walcowni blachy grubej.

W br. załoga kombinatu zwiększy rozmiary produkcji, na co zasadniczy wpływ będzie miała nowa walcownia blachy. Załogi budujące i montujące ten obiekt, postanowiły skrócić cykl budowy o 4 miesiące. Pozwoli to zwiększyć w br. produkcję o ponad 25 proc. (do 150 tys. ton blachy).

W rozmowach z robotnikami, aktywem partyjno-gospodarczym oraz specjalistami ra dzieckimi zatrudnionymi w Hucie — I sekretarz KC, któremu towarzyszyli: zastępca członka Biura Politycznego, I sekretarz KW PZPR w Katowicach Zdzisław Grudzień, wicepremier Jan Mitrega, ministrowie: Włodzisław Lejczak i Alojzy Karkoszka oraz gospodarze miasta — poinformowani zostali o aktualnych problemach pracy Huty i perspektywach rozwojowych polskiego hutnictwa.

W rozmowie podkreślano, że są wszelkie warunki ku temu aby przyspieszyć II etap budowy walcowni blach o 1 rok, co pozwoli osiągnąć pod koniec 1974 roku produkcję 700 tys. ton blachy. (PAP)

GWIAZDOS

WIELKOPOLSKI

NIEDZIELA

POZNAN
14/15 I 1973
Wydanie ARok XXIX
Nr 12 (8984)
Cena 50 gr

Tylko szron



Togoroczna zima poskapiła nam śniegu i mrozu. W oczekiwaniu na prawdziwą zimę, do śnieżnych ujęć pozują fotoreporterom tylko ozdobne sadziki przydrożne drzewa.

CAF — fot. Kwiatkowski

Zakończenie kolejnej rundy rozmów DRW — USA

Krok w kierunku
pokoju w Wietnamie?

W sobotę w Saint-Nom-la Breche pod Paryżem odbyło się kolejne spotkanie specjalnego doradcy delegacji DRW na konferencji paryskiej, Le Duc Tho, ze specjalnym doradcą prezydenta USA, Henry Kissingerem. Spotkanie to było najdłuższe ze wszystkich dotychczasowych, trwało ponad 7,5 godziny. Wzięła w nim też udział największa do tej pory liczba uczestników — ze strony wietnamskiej obecnych było 15, ze strony USA — 12 osób.

W godzinach wieczornych specjalny doradca USA, H. Kissinger opuścił Paryż, udając się do Key Biscayne na Florydzie. Przed odlotem z Paryża złożył on następującą deklarację:

„Zakończyłem właśnie bardzo długie i pozytywne negocjacje ze specjalnym doradcą północnowietnamskim Le Duc Tho. Wracam do Stanów Zjednoczonych, by złożyć sprawozdanie prezydentowi. Zdecyduje on, jakie dalsze kroki zostaną podjęte. W tym czasie William Sullivan (podsekretarz USA do spraw Azji Południowo-Wschodniej) pozostanie w Paryżu, by kontynuować negocjacje z wiceministrem spraw zagranicznych DRW, Nguyen Co Thach nad problemami technicznymi. Specjalny doradca delegacji DRW, Le Duc Tho pozostanie również w Paryżu. Będą w ścisłym kontakcie z nim za pośrednictwem zwykłych kanałów”.

Delegacja DRW na konferencji paryskiej opublikowała również w sobotę wieczorem oświadczenie, w którym stwierdza:

„Kontakty prywatne w tym tygodniu między Le Duc Tho i Xuanem Thuy a Henry

Kissingerem doprowadziły do postępu w rokowaniach. Eksperci obu stron wznowią pracę w poniedziałek 15 stycznia 1973 r. o godz. 10.30 w Gif-sur-Yvette”.

Obserwatorzy paryscy na podstawie oświadczeń Kissingera i delegacji DRW, z faktu, że sobotnie rozmowy były najdłuższe i że wzięły w nich udział obie strony w pełnym składzie, a także z nieoczekiwanego wyjazdu Kissingera do USA w celu złożenia sprawozdania Nixonowi, wyciągają wniosek, że dotychczasowe rozmowy przyniosły pozytywne rezultaty. (PAP)

Współpraca Polska — ZSRR

Na zaproszenie Wydziału Filozofii i Praw Akademii Nauk Związku Radzieckiego przebywała w ZSRR delegacja naukowców polskich pod przewodnictwem sekretarza Wydziału I PAN, prof. Władysława Markiewicza. Podpisano protokoły o współpracy naukowej na lata 1973 — 1975 między polskimi i radzieckimi filozofami, socjologami i prawnikami.

Pomnik Kopernika dla Chicago

W odlewni Gliwickich Zakładów Urządzeń Technicznych trwają przygotowania do wykonania pomnika M. Kopernika dla Polonii amerykańskiej. Pomnik, który wykonany ma być w ciągu bieżącego półrocza, odsłonięty zostanie w Chicago.

Porozumienie CSRS — DRW

Rządowa delegacja gospodarcza DRW po 4-dniowej wizycie w CSRS opuściła w sobotę Pragę, udając się do Sofii. W wyniku rozmów z delegacją Czechosłowacji, podpisano porozumienie o pomocy czechosłowackiej dla DRW i współpracy w 1973 r.

Spotkanie O. Palme — X. Thuy

Przebył na obrady międzynarodowej socjalistycznej premier Szwecji, O. Palme spotkał się w piątek wieczorem w Paryżu z przewodniczącym delegacji DRW

H. Jabłoński przyjął
Kolegium NIK

Przewodniczący Rady Państwa Henryk Jabłoński przyjął w dniu 13 bm. Kolegium Najwyższej Izby Kontroli z prezesem NIK, Mieczysławem Moczarem.

Tematem spotkania był aktualny stan kontroli państwowej, zagadnienia koordynacji działania organów kontrolnych i perspektywy usprawnienia działalności w tym zakresie w skali ogólnopaństwa wej. (PAP)

na paryską konferencję w sprawie Wietnamu, Xuanem Thuyem.

Demonstracje w Paryżu

Kilkaset osób wzięło udział w demonstracji jaka odbyła się w sobotę w Paryżu w związku z obecnością na konferencji międzynarodowej socjalistycznej premiera Izraela G. Meir.

Delegacja ChRL w Londynie

Do Londynu przybyła z 6-dniową wizytą chińska delegacja han-

dliowa, którą kieruje minister handlu zagranicznego ChRL, Paj Siang-kuo. Chińczycy przeprowadzą rozmowy sondażowe w sprawie rozszerzenia wymiany handlowej z W. Brytanią, a także zwiędzą brytyjskie fabryki samolotów i samochodów ciężarowych.

Pogróżki M. Dajana

Minister obrony Izraela wystąpił z nowymi pogróżkami pod adresem Syrii. W wywiadzie dla Telewizji Izraelskiej, M. Dajan oświadczył, że Izrael zamierza podjąć akcję zbrojną na dużą skalę. Ko-

Podpisanie porozumienia między KC SED i KC PZPR

Wszechstronna wymiana
partyjnych doświadczeń

W dniach 10—13 bm. przebywała w Polsce na zaproszenie Komitetu Centralnego PZPR delegacja Niemieckiej Socjalistycznej Partii Jedności, z członkiem Biura Politycznego, sekretarzem KC SED Wernerem Lamberzem na czele.

Przewodniczącą delegacji Wernera Lamberza przyjął I sekretarz KC PZPR — Edward Gierek.

Podczas swego pobytu w Polsce delegacja KC SED prze-

prowadziła w Komitecie Centralnym PZPR rozmowy na temat dalszego pogłębienia współpracy ideologicznej i propagandowej między obu partiami.

Rozmowy, które przebiegały w serdecznej i przyjacielskiej atmosferze, zakończyły się podpisaniem porozumienia o współpracy ideologicznej i propagandowej między PZPR i SED.

Porozumienie przewiduje wszechstronny rozwój tej współpracy, zwłaszcza w dziedzinie wymiany wzajemnych

doświadczeń. Dokument podpisał: Werner Lamberz i Jan Szydłak. Obecny był ambasador NRD w Polsce Rudolf Rossmeisl.

Delegacja KC SED w towarzystwie sekretarza KC — Jerzego Łukaszewicza złożyła wizytę w Zakładach Radiowych im. M. Kasprzaka w Warszawie, zapoznając się z produkcją i formami pracy ideologicznej organizacji partyjnej ZRK, oraz zwiędziła wystawę przemysłu rolno-spożywczego.

Goście przy udziale sekretarza KC — Stanisława Kowalczyka zwiędzili również Scianę Wschodnią, zapoznając się z nowoczesnym centrum handlowym stolicy. (PAP)

Drugi etap wizyty
premiera Jaroszewicza
w Indiach

Po dwóch dniach wyjeżdżnych spotkań i rozmów oficjalnych z premierem Indrą Gandhą i innymi przywódcami indyjskimi, prezes Rady Ministrów Piotr Jaroszewicz opuścił w sobotę Delhi i rozpoczął drugi etap swojej wizyty w Indiach.

Oficjalne pożegnanie odbyło się w Delhi na lotnisku Palam. Po odegraniu hymnów narodowych i po raporcie kompanii honorowej wojska indyjskiego Piotr Jaroszewicz pożegnał się z burmistrzem Delhi oraz innymi osobistościami indyjskimi, z członkami korpusu dyplomatycznego, z pracownikami placówek polskich w Delhi i ich rodzinami. Przed wejściem do samolotu premier pożegnał się z panią Indrą Gandhą i obecnymi na lotnisku członkami gabinetu indyjskiego, m. in. z ministrem spraw zagranicznych Swarnem Singhem oraz ministrem górnictwa i hutnictwa Mohanem Kumaramangalamem.

W podróży po Indii prezesowi Rady Ministrów i członkom delegacji polskiej towarzyszą: ambasador PRL w Delhi Wiktor Kinecki i ambasador Republiki Indii w Warszawie Natwar Singh.

Pierwszym etapem podróży było mauzoleum Tadž-Mahal w Agrze, około 200 km na południe od Delhi. (PAP)

nieczność podjęcia tej akcji. Dajan motywował aktywność komandosów palestyńskich na tle przerwania ognia między Syrią a Izraelem.

G. Medici opuścił ChRL

Włoski minister spraw zagranicznych, G. Medici, zakończył w piątek oficjalną wizytę w Chinach i udał się w drogę powrotną do kraju. W czasie sześciodniowego pobytu w ChRL, minister Medici przeprowadził rozmowy z chińskim ministrem spraw zagranicznych Czi Peng-fejem i został przyjęty przez premiera Czou En-laję.

Cyrkowcy chińscy u R. Nixona

Prezydent USA, R. Nixon przyjął w piątek w Białym Domu 90-osobową grupę cyrkowców chińskich, którzy odbywali dwutygodniowe tournée po Stanach Zjednoczonych i odbył z nimi krótką rozmowę.

N. Ceausescu w Iranie

Przewodniczący Rady Państwa SRR — N. Ceausescu przebywał w dniach 12—13 stycznia br. z wizytą nieoficjalną w Iranie. Podczas wizyty, przywódcy obu państw przeprowadzili rozmowy na temat stosunków rumuńsko-irańskich oraz niektórych problemów międzynarodowych. Obie strony stwierdziły, iż istnieją dogodne warunki dla rozszerzenia i pogłębienia współpracy we wszystkich dziedzinach.

STAĆ NAS NA WIĘCEJ

Z fabryk wielkopolskich
zwiększone dostawy towarów

Gotowością dostarczenia dodatkowej produkcji na rynek wyrażają swoje poparcie dla polityki partii i rządu załogi zakładów pracy. Coraz liczniejsze jest grono wielkopolskich fabryk, które podejmują ponadplanowe zobowiązania produkcyjne.

Z Kalisza nadszedł meldunek z Zakładów Przemysłu Jedwabniczego „Wistul”. Załoga, po szczegółowym przeanalizowaniu swoich możliwości, postanowiła poprawić w tym roku wskaźniki zużycia materiałów i oszczędności surowców. Pozwoli to na uzyskanie dodatkowej produkcji około 120 000 metrów tkanin, oraz dywaników użytkowych. Podniesienie wydajności na wdzianiele wyrobów igłowych przyniesie natomiast ponadplanową produkcję 40 000 metrów kwardratowych wyrobów igłowych. Łączna wartość zobowiązania załogi „Wistulu” opiewa na 15,3 mln złotych.

Kopalnia Soli w Kłodawie, na Konferencji Samorządu Robotniczego, która odbyła się w piątek, stwierdziła możliwość dostarczenia w tym roku dodatkowo 3 000 ton soli luzem na eksport oraz tysiąca brykietów solnych z mikroelemen-tami. Łączna wartość zobowią-

zania sięga prawie 4 mln złotych.

Na 2,5 mln złotych opiewa zobowiązanie załogi kolskiego „Korundu”. (K)

Interesujące nowości
radiotechniczne

Ponad 100 tys. więcej odborników radiowych, 50 tys. telewizorów i 50 tys. magnetofonów — trafi w tym roku do sklepów radiotechnicznych.

W ofercie przemysłu jest wiele interesujących nowości. Na rynek trafić ma 12 nowych typów aparatów radiowych. Na uwagę zasługuje tranzystorowy, 3-zakresowy odbornik „Jola” z wbudowanym magnetofonem kasetowym, produkcji dzierżoniowskiej „Diory”. Ciekawą pozycją jest też „Meluzyna” — stołowe radio stereofoniczne I kl., a także „Kurant-Lux”. Ten ostatni aparat będzie miał wmontowany japoński zegar cyfrowy, włączający na żadaną godzinę program radiowy lub sygnał budzenia.

Wśród pięciu nowości w grupie telewizorów znajdują się m. in.: „Libra-201” i „Neptun-624” z 24-calowym ekranem oraz 20-calowy „Saturn”. Do sklepów trafi też 15 tys. telewizorów kolorowych „Rubin-707 p”, z czego tysiąc w I kwartale. Dla melomanów przygotowano dwa nowe typy magnetofonów.

Niezależnie od nowości przemysłu radiotechnicznego obiecuje dostarczenie w br. 11 typów produkowanych dotychczas aparatów w wersji zmodernizowanej. (PAP)

POGODA

Zachmurzenie umiarkowane i niewielkie, tylko miejscami, zwłaszcza w dzielnicach wschodnich, okresami duże. Rano lokalne mgły i gęstniejące możliwe mżawki, powodujące gołodez. Temperatura maksymalna od 0 st. do —3 st. Wiatry słabe zmienne.

Uznanie dla załóg
pilskich zakładów pracy

Wczoraj sekretarz KW PZPR w Poznaniu Stanisław Kulesza wręczył załogom: Pileńskiej Fabryki Żarówek i Zakładów Naprawczych Taboru Kolejowego w Pile dyplomy od Komitetu Centralnego PZPR i Rady Ministrów za wkład do Banku „20 miliardów”

Wręczenie dyplomów odbyło się na rozszerzonych posiedzeniach KSR z udziałem delegatów na konferencję powiatową PZPR. (ke)

Setny Koncert Poznański

Przed 11 laty, w styczniu 1961 roku, Filharmonia Poznańska wspólnie z Wojewódzką Komisją Związków Zawodowych oraz redakcją „Expressu Poznańskiego” zdecydowała się na nową formę popularyzacji muzyki w bardzo szerokich ramach społeczeństwa, a głównie w środowisku robotniczym zakładów pracy. Stała się ona popularna, a jednak nie pozbawiona ambicji artystycznych. „Koncerty Poznańskie”. Z perspektywy tych lat, można już bez żadnego ryzyka stwierdzić, że impreza ta przyjęła się w Poznaniu, sprawdziła, obrosła we własną tradycję.

Wczoraj właśnie organizatorzy jej, wspólnie z poznańskimi melomanami świętowali 100 już Koncert, powtarzany także dzisiaj dwukrotnie. Wykonawcami jego, obok orkiestry symfonicznej FP oraz Chóru Chłopięcego i Męskiego pod dyr. Stefana Stuligroza, jest nasza sławna śpiewaczka Krystyna Szostek-Radkowska, a na repertuar koncertu złożyły się utwory Wagnera, Chaussona, de Falli i Moniuszki. Wczoraj z tej okazji w Filharmonii Poznańskiej odbyła się także specjalna konferencja prasowa, w trakcie której zasługom dla propagandy muzyki publicznej dyrektora Alojzy Luczak wręczył pamiątkowe medale 25-lecia Filharmonii. Medal taki m. in. otrzymał jeden z głównych współtwórców tej imprezy red. Romuald Polczyński. Odbyło się także spotkanie kierownictwa Wojewódzkiej Rady Związków Zawodowych ze związkowymi działaczami, zaangażowanymi w propagandę tych koncertów, w trakcie którego najbardziej zasłużonym propagatorom muzyki wręczono zostały medale 25-lecia Filharmonii oraz nagrody pieniężne. Serdeczne po-

dziękowania złożyli im przewodniczący WRZZ w Poznaniu Czesław Kończal oraz przewodniczący WTK Jerzy Męczyński, (ob.)

- Bezpieczeństwo i porządek
- Ocena gastronomii
- Modernizacja poligrafii

Przyszły tydzień w Sejmie PRL

W przyszłym tygodniu odbędzie się kilka posiedzeń komisji sejmowych.

17 bm. Komisja Spraw Wewnętrznych i Wymiaru Sprawiedliwości rozpatrzy sprawozdanie podkomisji o rządowym projekcie ustawy o ewidencji ruchu ludności. Na posiedzenie to zaplanowano również zapoznanie się z informacją o stanie bezpieczeństwa i porządku publicznego w kraju.

Tego samego dnia Komisja Handlu Wewnętrznego dokona oceny działalności gastronomii ze szczególnym uwzględnieniem systemu agencyjnego i placówek żywienia przy zakładach pracy. Komisja ta zajmie się następnego dnia problemem zapasów towarów w handlu wewnętrznym.

18 bm. Komisja Kultury i Sztuki omówi problemy modernizacji i reorganizacji przemysłu poligraficznego.

Z zainteresowaniem oczekuje się informacji o przebiegu i wynikach ostatniej sesji Zgromadzenia Ogólnego NZ, która ma być przedstawiona Komisji Spraw Zagranicznych. (PAP)

Laureaci fotograficznego konkursu o Poznaniu

W ub. roku Wydział Kultury Prezydium RN Poznania, Polskie Towarzystwo Fotograficzne i Związek Polskich Artystów Fotografików ogłosili konkurs pod hasłem „Poznań”. Prace nadsyłane na konkurs miały obrazować rozwój stolicy Wielkopolski.

W tych dniach jury zapożnało się z 215 fotografiami złożonymi przez 28 autorów i przyznało nagrody. Grand Prix i puchar Przewodniczącego Prezydium RN Poznania oraz nagrodę pieniężną za zestaw prac przyznano znanemu fotografikowi Maksymilianowi Myszkowskiemu. Jest to już drugi sukces tego autora w zakresie tematyki poznańskiej. W 1969 uzyskał on I nagrodę w podobnym konkursie

„Płuco — serce” z „Wiepofamy”

Przedstawiciele Wielkopolskiej Fabryki Urządzeń Mechanicznych „Wiepofama” w Poznaniu przekazali 13 bm. Instytutowi Pediatrii Miejskowej AM wykonany przez załogę tej fabryki w czynnie społecznym, aparat tzw. sztuczne „płuco-serce”.

Urządzenie to powstało w ścisłej współpracy lekarzy i techników z wymienionych placówek oraz dzięki pomocy kilku innych zakładów pracy stolicy Wielkopolski. PAP

Międzynarodówka socjalistyczna rozpoczęła obrady

W Pałacu Luksemburskim w Paryżu, rozpoczęła się w sobotę po południu konferencja międzynarodówki socjalistycznej. W 2-dniowych obradach uczestniczą przedstawiciele partii socjalistycznych z 18 krajów. Obecni są szefowie 5 krajów: Austrii, Danii, Finlandii, Szwecji i Izraela. PAP

10-letnia tradycja współpracy górnictwa Polski i Indii

Już od ponad 10 lat trwają stale rozszerzające się kontakty polskiego górnictwa z przemysłem węglowym Indii. Od dostaw indywidualnych maszyn i urządzeń górniczych do urabiania i transportu węgla w początkowym okresie współpracy — przeszliśmy na budowę w Indiach kompletnych obiektów górniczych: kopalni, zakładów wzbogacenia węgla, zaprojektowanych przez polskich specjalistów, wyposażonych w sprzęt i urządzenia wznoszone pod nadzorem polskich specjalistów.

Przedsiębiorstwo Budowy Zakładów Górniczych za granicą „KOPEX” w Katowicach jest obecnie w końcowej fazie budowy dwóch największych w Indiach głębinowych kopalni węgla koksujących w stanie Bihar: „Sudamdih” i „Mondich” o docelowym wydobywaniu 7 tys. ton węgla na dobę. Te nowoczesne zakłady wydoby-

Zjednoczenie pięciu partii politycznych w Indonezji

Z Djakarty donoszą, że w Indonezji postępuje proces zjednoczenia się partii politycznych. W skład czterech partii muzułmańskich, które zjednoczyły się w jedną organizację polityczną pod nazwą „sojuszników”, pięć dalszych partii indonezyjskich zjednoczyło się tworząc stronnictwo pod nazwą „rozwoju demokratycznego”. W skład tego stronnictwa weszły partie katolickie oraz jedna z największych dotychczas partii indonezyjskich — „związek obrońców niepodległości Indonezji”.

W ten sposób przestały istnieć jako samodzielne siły — dziewięć partii politycznych, które brały udział w wyborach parlamentarnych w 1971 roku. Warto dodać, że nastąpiło to w okresie, gdy do otwarcia sesji parlamentu indonezyjskiego zostało tylko dwa miesiące. Na najbliższej sesji ma być ponadto wybrany prezydent i wiceprezydent Indonezji.

Zdaniem obserwatorów, zjednoczenie się partii ma ułatwić kontrolę władz wykonawczych nad pozostałymi na forum parlamentu tylko dwoma ugrupowaniami politycznymi. (PAP)

czego realizację przewiduje się zakończyć w 1974 r. wznoszone są dla państwowej firmy Indian National Coal Development Corporation. Przez naszych specjalistów zaprojektowana została, wyposażona także w polskie maszyny i urządzenia, duża płuca węgla „Gidi” o wydajności 800 ton węgla na godzinę. Nasz przemysł górniczy był również do stawca oddziału wzbogacania węgla w tzw. cyklonach dla wybudowanej przez Związek Radziecki drugiej płuca węgla „Cathara”, która rozpoczęła pracę w 1970 r.

W marcu br. zostaną również uruchomione zmodernizowane i rozbudowane przez polskich specjalistów dwie następne płuca węgla.

Od ubiegłego roku, po wizycie w Indiach wicepremiera, ministra górnictwa i energetyki — Jana Mitregi, rozszerzył się jeszcze bardziej udział Polski w rozwoju górnictwa węglowego tego kraju. Hinduscy specjaliści przebywali w naszych biurach projektowych, zapoznając się z ich strukturą i działalnością, a nasi fachow-

Włoska wyprawa na Mont Everest

W niedzielę odlataje z Włoch do Nepalu włoska wyprawa alpinistyczna, której celem jest zdobycie Mont Everestu. W skład wyprawy, kierowanej przez Guido Monzinię, który w 1971 r. badał rejon Bieguna Północnego, wchodzi 10 alpinistów i 36 osób personelu pomocniczego. Dwa samoloty przewiozą 55 ton sprzętu i żywności. W akcji weźmie udział 2 specjalnie wyposażone śmigłowce.

Wspinaczka rozpocznie się 18 lutego. W pierwszym etapie przewidziane jest założenie obozu wypadowego na wysokości 5400 m. Stąd 10 alpinistów rozpocznie próbę zdobycia szczytu. (PAP)

Pierwszy sobotni magazyn „Trybuny Ludu”

Wczorajsza „Trybuna Ludu” ukazała się po raz pierwszy w postaci — „Magazynu sobotniego”.

Od tej chwili co tydzień magazyn prezentować będzie interesujące informacje i materiały publicystyczne, poświęcone przede wszystkim problemom rodziny i wychowania. PAP

Ucieczka D. Keenana

Nowy szef sztabu generalnego IRA

Londyński „Guardian”, powołując się na źródła wojskowe w stolicy Irlandii Północnej, informuje, że był szefem brygady „tymczasowych” IRA w Belfastzie, Joe Cahill, został wyznaczony szefem sztabu generalnego tej podziemnej organizacji. Według dziennika, Cahill ma zastąpić byłego szefa skrzydła „tymczasowych”, Mac Stofa, który przebywał w szpitalu obozu wojskowego w Curragh pod Dublinem. Rzecznik armii brytyjskiej w Belfastzie odmówił komentarzy na temat informacji „Guardiana”.

Tymczasem z więzienia na Crumlin Road w Belfastzie uciekł Daniel Keenan, uważany za jednego z czołowych działaczy skrzydła „tymczasowych” IRA. Opublikowany w sobotę rano przez IRA komunikat informuje, że wniósł się on w grupę osób wychodzących na wolność za kaucją. (PAP)

Wozy pancerne przeciw przemytnikom

Celnicy libańscy, wspomagani przez jednostki pancerne stoczyli godzinną walkę z przemytnikami w rejonie Baalbeck na granicy libańsko-syryjskiej. W ręce celników wpadło 600 tys. paczek z papierosami zagranicznymi, które uśłowiano przemycić.

Ofiar w ludziach nie było. Zolnierz libański zstrzelił kilku przemytników. (PAP)

KRONIKA DZIA

Dożynki ogrodników

Wczoraj odbyły się dożynki w PGR Naramowice w Poznaniu. Tradycyjnym bowiem zwyczajem dożynki u ogrodników odbywały się w styczniu. Wyróżniającym się w minionym roku pracownikiem kombinatu przedstawiciele dyrekcji i Rady Zakładowej wręczyli dyplomy uznania.

Produkcja owocowo-warzywna wypadła w podsumowaniu rocznym w Naramowicach powyżej planu, przewyższając we wszystkich wskaźnikach poprzednie lata. W kombinacie zebrano w tym roku 26 tys. q warzyw gruntowych i nowalijek, tj. o 10 tys. q więcej niż w 1971 r. i 920 ton owoców (o około 150 t. więcej). Z tej produkcji 60 proc. towarów trafia bezpośrednio na rynek poznański. (br)

Odnaczenie dziennikarki

„Expressu Poznańskiego”

W Zarządzie Głównym RSW „Prasa — Książka — Ruch” odbyła się dekoracja kilkudziesięciu dziennikarzy odznaczeniami państwowymi. Wśród odznaczonych znalazła się także red. Kłara Misiurewicz — Ambrosiewicz, kierownik działu kł. w redakcji „Expressu Poznańskiego”. Otrzymała ona Złoty Krzyż Zasługi. Gratulujemy! (—)

Metoda B. Kresa

Odnaleziono archiwum Stalagu VIII C

Zagań i jego okolice były podczas II wojny światowej dużym kompleksem obozów jenieckich. Usytuowany tam Stalag VIII—C uznany został za oboz masowej zagłady. Prowadzone tam od kilkunastu lat śledztwo, utrudnione było brakiem obozowego archiwum — uznano je za zaginione, lub zniszczone przez hitlerowców.

Przypadek zrzucił, że na obszarze byłego obozu odkopano niemal doszczętnie zgromadzone dokumenty; specjalistom udało się odczytać ich znaczną część. Okazało się, że jest to właśnie dokumentacja byłego Stalagu.

Na podstawie dotąd odczytanych dokumentów udało się ustalić nazwiska kilkudziesięciu funkcjonariuszy obozowych, oficerów i żołnierzy Wehrmachtu.

Metoda, którą posłużył się dr Bogdan Kres, odczytując zniszczone dokumenty hitlerowskie, została rozpowszechniona w krajowej kryminalistyce. PAP

Konferencja studencka ZMW

13 bm. rozpoczęła się w Warszawie dwudniowa konferencja studencka Związku Młodzieży Wiejskiej. Ma ona ocenić dotychczasowe efekty pracy akademickiej organizacji ZMW oraz sprecyzować program działania na najbliższy okres wynikający dla środowiska studenckiego z uchwały VII Plenum KC PZPR. (PAP)

W USA

Trwa proces w sprawie włamania do siedziby demokratów

W piątek wieczorem sędzia John Sirica ogłosił przerwę w prowadzonym przez siebie procesie „Watergate” — dotyczącym włamania do głównej siedziby wyborczej Partii Demokratycznej w czerwcu ub. roku, w czasie kampanii prezydenckiej w USA. Postępowanie zostanie podjęte w poniedziałek.

Ta krótka, choć całkiem niespodziewana przerwa spowodowała nową falę pogłosek, iż niektórzy lub nawet wszyscy oskarżeni zamierzają przyznać się do winy w ślad za Howardem Huntem, jedną z głównych postaci procesu. Zgodnie z amerykańską procedurą wyeliminowałoby to postępowanie w sprawie motywów przestępstwa, zatem osłabiłoby niewątpliwie polityczny wydźwięk całej sprawy.

W piątek doszło także do sporu w sprawie jednego z dowodów — taśmy z nielegalnie podsłuchanymi i nagranymi rozmowami telefonicznymi w głównej kwaterze demokratów.

Sędzia zarządził przesłuchanie tych taśm. Od decyzji tej jednak odwołał się sam oskarżony, twierdząc — słusznie zresztą — że ujawnienie treści rozmowy wcale nie jest konieczne dla udowodnienia oskarżonym winy. W tej sprawie wypowiedział się sąd apelacyjny. (PAP)

Z orzecznictwa SN

Sprawa o łapownictwo

Jest zrozumiałe — i przewiduje to Kodeks Karny — że surowiej karana jest za łapownictwo osoba pełniąca funkcję związaną ze szczególną odpowiedzialnością, niż każdy inny pracownik. Kodeks nie wyjaśnił jednak bliżej tego pojęcia. Ostatnio Sąd Najwyższy — w powiększonym składzie 7 sędziów SN — dokonał ważnych stwierdzeń, jeśli chodzi o związane z tym kryteria.

Okazało się, że wyrok wydany przez sąd wojewódzki, odpowiadający przed nim oskarżony, gdy był kierownikiem wydziału przemysłu i handlu przydziału PRN, pełnił nadzór administracyjny nad działalnością prywatnych zakładów wytwórczych i handlowych oraz kierownik młynów gospodarczych. Uzasadniał on swe czynności urzędowe od — jak to się określa w języku prawnym — wręczania mu korzyści majątkowych. Czyli — był po prostu łapownikiem. Wyrok wydany przez sąd wojewódzki uznany został przez Prokuratora Generalnego za zbyt łagodny. Wniósł ona została rewizja nadzwyczajna do SN.

Sąd Najwyższy wymierzył karę surowszą: 8 lat pozbawienia wolności, grzywnę w wysokości 35 tys. zł. pozbawienie praw publicznych na 4 lata.

Najistotniejsze w tym wyroku — i mające ogólniejszy wpływ na orzecznictwo sądów w takich sprawach — jest stwierdzenie SN o kryteriach, decydujących o uznaniu, że dany funkcjonariusz publi-

czny pełni funkcję związaną ze szczególną odpowiedzialnością. Kryteria te — uznał Sąd Najwyższy — wynikają z wysoce odpowiedzialnych obowiązków, których powierzenie danej osobie wiąże się zawsze z dużą dozą zaufania publicznego i których spełnienie ma doniosłe i szczególne znaczenie w administracji państwowej, w organizacji spółdzielczej lub organizacji ludu pracującego, w organach ścigania i wymiaru sprawiedliwości.

Przypomniano, w związku z rozpatrywaną sprawą, że już w ub. w jednej z uchwał SN uznano, iż kierownicy wydziałów przydziału rad narodowych pełnią funkcje związane ze szczególną odpowiedzialnością. Rozwijając to, SN dodał obecnie, że właśnie uprawnienia, wchodzące w zakres samodzielnego i merytorycznego działania — często bardzo ważnych dla interesu społecznego i poszczególnych obywateli — odróżniają tych funkcjonariuszy od innych pracowników przydziału rad, takich jak kierownicy przydziałów, PAP

BUDUJEMY PLANETARIUM W PARKU PRZYJAŹNI

PKO-I OM-Poznań 5-9-955

Turystyczne trasy

Na punktach granicznych województwa szczecińskiego średnio dziennie w Świnoujściu, Lubieszynie, Gumiennach i Kolbaskowie, granicę PRL — NRD przekracza obustronnie od 1.200 do 1.500 osób. przy podobnych liczbach obywateli obu krajów. Rok temu przeważali, znacznie Polacy, najczęściej wycieczkowiec jednodniowi.

Główne trasy Polaków — to Rostock, dla zwiedzania Muzeum Morskiego, Berlin — stolica z licznymi zabytkami, Poznań lub malownicze nawet w zimie trasy nadmorskie NRD.

Gości z NRD spotykamy w Szczecinie, podczas zwiedzania Zamku Książąt Pomorskich — którego najnowszą atrakcją jest obecnie montaż organów koncertowych w sali Księcia Bogusława — nowych dzielnic miasta, narzęczy przy Walech Chrobrego, a w terenie — zabytków Wolina, Kamienia Pomorskiego i starej osady rybackiej w Mrzeżynie.

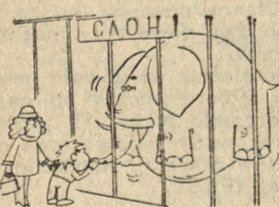
Poważnym udogodnieniem dla turystów polskich w komunikacji kolejowej do NRD jest sprzedaż miejscówek na wszystkie linie. PAP

„TWA” wstrzymuje loty „Tristarów”

Amerykańskie Towarzystwo Lotnicze TWA postanowiło wstrzymać loty swych samolotów typu Jumbo Jet „Tristar”, skonstruowanych przez firmę Lockheed, stanowiących 2 proc. taboru tego towarzystwa. Dwa dni temu jeden z „Tristarów” przelatując nad kanionem Kolorado, zgubił część jednego z silników odrzutowych. Zdołał jednak wylądować bezpiecznie na lotnisku w Las Vegas.

29 grudnia ub. r. samolot tego samego typu rozbił się pod Miami na Florydzie. Zginęło wówczas 90 pasażerów. „Tristary” zostaną poddane szczegółowej kontroli w Kansas City. (PAP)

HUMOR I SATYRA



— Przestań. Przecież to nie zabawa.

Dzisiejszy serwis informacyjny opracował Zbyszek Kruzona

2 GŁOS WIELKOPOLSKI A 14/12 1973 Nr 12 (8984)

GOSPODARNOŚĆ W YMUSZANA?

Czytelnicy, których obchodzą zagadnienia gospodarcze na pewno wiedzą co kryje się za terminem: analiza wartości. Dla tych, którzy tak daleko w arkana wiedzy ekonomicznej nie zaszli, spróbuję w kilku zdaniach wyjaśnić w czym rzecz.

Gdyby błąd od stołu posiadał najlepszą okleinę i doprowadzony był do najwyższego polysku także od swej spodniej strony, chorem krzyknęlibyśmy: po co? I słusznie. Każdy wyrób powinien posiadać tylko te wartości użytkowe, które potrzebne są do prawidłowego spełniania wyznaczonych funkcji. I właśnie po to, żeby każdy detal, pod względem konstrukcyjnym i technologicznym, zrobiony był na tyle dobrze — i tylko na tyle — żeby prawidłowo spełniać swoje zadania, konieczna jest systematyczna analiza wartości. Stosując ją odpowiada na szereg pytań, z których najważniejsze jest dokładne sprecyzowanie funkcji, które wyrób musi spełniać. Te ustalenia pozwalają na wyeliminowanie zbędnych części oraz dokonanie uproszczeń i udoskonalień wyrobów, przy oszczędnościach robocizny i materiałów. A od tego bezpośrednio zależą przecież koszty wytwarzania.

Zasady tej analizy powinny być nawykami konstruktorów oraz technologów. Najlepsza byłaby sytuacja, kiedy w nowych wyrobach nie można by nic dodać, nic ująć. Daleko jednak do tego.

O stosowaniu analizy wartości w praktyce przemysłowej dużo się mówi i pisze, wiele czynników do jej stosowania zachęca i dopinguje. Pierwsze próby dają nadszperkowane dobre rezultaty. Okazuje się, że niemal każdy detal można niepszyć, coś tam zaoszczędzić i w konsekwencji zrobić go taniej niż dotychczas. Oszczędności te pomnożone przez liczbę detali dają w poszczególnych zakładach milionowe kwoty. A jednak to, co dotąd w tym zakresie zrobiono, jest tylko małym ułamkiem możliwości.

Poznańskie doświadczenia

Zejdźmy na nasze poznańskie „podwórko”. Przedmiotem naszych rozważań będą rezultaty, które osiągnięto w jednej dzielnicy — Nowe Miasto. Wybór nie jest przypadkowy.

Z inicjatywy Komisji Ekonomicznej Komitetu Dzielnicy węg. PZPR Nowe Miasto po-

przez działający tam zespół do spraw organizacji i zarządzania, w marcu 1971 roku, a więc prawie dwa lata temu, zorganizowano spotkanie dla aktyw gospodarczego i politycznego dzielnicy. Tematyką było zapoznanie zakładów z istotą, metodyką oraz efektami stosowania analizy wartości w praktyce przedsiębiorstwa.

Następnie zorganizowano kurs, w którym wzięło udział 62 pracowników z 12 największych zakładów przemysłowych dzielnicy. (Poznańska Fabryka Maszyn Żniwnych jedyna w Poznaniu, zorganizowa-

Analiza wartości w praktyce

wała taki kurs własnym sumptem).

Rezultatem szkolenia było opracowanie 12 analiz, których planowane efekty miały przynieść prawie 7,5 miliona złotych obniżki kosztów produkcji.

Po roku Komitet Dzielnicy partii przeprowadził rozpoznanie, w jakim stopniu zakłady zaczęły stosować metodę analizy wartości w praktyce. Okazało się, że z opracowanych (w wyniku kursu) analiz zrealizowano tylko część, opracowano natomiast nowe. Łączne efekty zamknęły się sumą prawie 30 milionów złotych oszczędności. Inicjatywa więc okazała się cenna. Są jednak powody, dla których nie można nad obecną sytuacją spokojnie przejść do porządku dziennego.

Którą drogą?

Przed wszystkim niepokój budzi sama forma wprowadzania tej nowoczesnej metody po prawy gospodarności do przemysłowej praktyki. Tutaj ukłonił dla działaczy partyjnych, którzy stali się pionierami analizy wartości w przemyśle wielkopolskim. Ale jednocześnie nasuwa się pytanie: dlaczego z wyraźną rezerwą do tej metody odnoszą się ekonomiczne kierownictwa zakładów? Opracowanie w ciągu dwóch lat po jednej, dwu, najwyższej kilku analiz w przedsiębiorstwach w porównaniu z liczbą przeszkolonych w tym kierunku osób, sięgającą w niektórych zakładach nawet kilkudziesięciu, oraz z liczbą stosowanych w produkcji detali — nie wystawia dobrego świadectwa. Tak jest w dzielnicy stawianej za wzór. Jak więc gdzie indziej?

Według zainteresowanych, z którymi rozmawiałem na ten

temat, przyczyną tego stanu jest brak obiektywnych warunków, zachęcających do nowoczesnego gospodarowania. Przede wszystkim wymienia się brak materialnego zainteresowania pracowników, ponieważ efektów uzyskanych dzięki stosowaniu analizy wartości niektóre resorty nie chcą zaliczyć do działalności racjonalizatorskiej i co za tym idzie — odmawiają wypłaty premii.

Kierownicy bronią się też argumentem, że obowiązujący system rozliczeń finansowych i rzeczowych przedsiębiorstwa, wcale nie zachęca do produkowania taniej, nieraz metody rozliczeń stanowią formalną przeszkodę takiego gospodarowania. Można jeszcze usłyszeć tłumaczenie, iż brak etatów dla samodzielnych stanowisk do spraw analizy wartości, że zmiany norm czy receptur wyrobów wymagałyby niezwykłych formalności, które zniechęcają itd. itd.

Jeśli tak, to nie sposób jednak nie wziąć pod uwagę i tego, co jest podstawą prac powołanej po VI Zjeździe komisji partyjno-rządowej opracowującej nowe zasady organizacji i zarządzania naszej gospodarki. Komisja przyjęła zasadę, iż nowe formy funkcjonowania przemysłu wprowadzane będą stopniowo, najpierw w zjednoczeniach i przedsiębiorstwach najlepszych, wyróżniających się dotychczas stosowaniem nowoczesnych metod gospodarowa-

[Dokończenie na str. 4]

JAN KORZENIEWSKI

Sięgając pamięcią wstecz, widzę mój dom rodzinny, a zwłaszcza matkę, która w sposób bezdyskusyjny liczyła się ze zdaniem swych rodziców. To ona wprowadziła do naszego domu swoisty kult dziadków, dając równocześnie przykład, jak należy traktować rodziców. Było to dawno, w latach międzywojennych. Co do mnie, to aczkolwiek opinia rodziców była dla mnie ważna, to jednak znacznie większym autorytetem cieszyła się szkoła. A jak jest z moim synem — nastolatkiem? Jaka jest jego pozycja w analogicznej sytuacji?

Konfrontacje z przeszłością bywają zawsze pożyteczne: pozwalają wyraźniej dostrzec szmat przebytej drogi, a także spojrzeć w przyszłość przez pryzmat tradycji i dnia dzisiejszego.

„Nie garb się” — przestało wystarczać

Z pewnością współczesna rodzina przestała być wyrocznią w wielu sprawach, wyszła z licznych partnerów, między innymi w postaci środków masowego przekazu, nie jest wysepką wyizolowaną od wpływu wydarzeń, burzliwego postępu wiedzy i techniki. Ba często my, rodzice, zanim odpowiemy dzieciom na ich skomplikowane pytania, sięgamy do encyklopedii czy innych źródeł. Z drugiej strony rodzice cierpią na chroniczny brak czasu. Prawie cztery miliony kobiet pracuje, a ogromna większość z nich — to matki. Mimo to jednak trzeba zdać sobie sprawę z tego, że roli i funkcji domu rodzinnego nie ani nikt nie zastąpi, że nie zbedniemy dzisiaj naszych dzieci nakazem w rodzaju „nie garb się”, gdy zwrócą się do nas ze swymi kłopotami czy wątpliwościami.

Refleksje na temat wzajemnych stosunków rodzice-dzieci i bardzo korzystnych układów rodzinnych, a więc na tematy

Miejsce rodziny

Witamina „M” niezbędna

niemal intymne — wywołują oficjalne dokumenty, co nieczęsto się przecież zdarza. Mam tu na myśli tezy programowe partii przyjęte przez VII plenum KC PZPR, którego niedawne obrady poświęcone były zadaniom partii, państwa i narodu w wychowaniu młodzieży. Wychodzą one naprzeciw naszej trosce o dzieci, o ich charakter, wykształcenie, przyszłość, wiążąc w sposób harmonijny interes społeczny z dążeniami osobistymi każdego z nas.

Akcentują one bowiem mocno główną rolę rodziny w gronie innych instytucji zajmujących się dziećmi.

Rodzina — ogniwo niezastąpione

Znamy domy, w których wieje uczuciowym chłodem, nikt nie odczuwa serdecznej atmosfery, gdzie domownicy po prostu mijają się i przechodzą obok siebie, a rodzice sądzą, że ich obowiązkiem staje się zadość, gdy dzieci są odpowiednio ubrane i syte. W tych domach rosną ludzie psychicznie okaleczeni. Znamy też domy inne: dzieci znajdują u rodziców wzory postępowania, czują, że są darzone ich głęboką miłością, zaufaniem i szacunkiem, którego wymagają też w stosunku do siebie. Tacy rodzice zdają sobie sprawę, że żadna praca zawodowa czy funkcja społeczna lub polityczna nie usprawiedliwia braku zainteresowania własnymi dziećmi, a pierwszą szkołą życia jest właśnie rodzin-

ny dom. Tacy rodzice nie szukają winnych niepowodzeń wychowawczych daleko — wśród rówieśników, nauczycieli czy sąsiadów. Rozumieją, że wartości wpojone w rodzinie są najtrwalsze i decydują o charakterze, postawie życiowej, osobowości i wrażliwości młodych.

W tym sensie rodzina sprzed lat była — powiedzmy to sobie otwarcie — bardziej konsekwentna, wytrwała i zasadnicza, chociaż inne to były czasy i łatwiejsza budowa autorytetu rodziny.

Nie ma gotowych recept

Jesteśmy też dziś bogatsi nie tylko o własne przeżycia, ale i o wyniki naukowych badań z ologicznych, pedagogicznych i psychologicznych nad młodym pokoleniem i rodziną. Inna sprawa to wykorzystanie tych bogactw w codziennych kontaktach z dziećmi, w sytuacjach, które trudno przewidzieć. Czy wystarczy tylko intuicja? Czy nie przydałoby się od czasu do czasu skorzystać na przykład z doświadczeń uniwersytetu dla rodziców? Czy w programach szkolnych nie powinny być jak najprędzej znalezione problemy przygotowania do życia w rodzinie?

Już te skróty z natury rzeczy rozważania nad pozycją rodziny w życiu młodej generacji pokazują, że nie ma gotowych recept na sukcesy pedagogiki rodzinnej. Są jednak z pewnością warunki sprzyjające osiągnięciu powodzenia, a jednym z nich jest zastanowienie się nad tym, czy wyczerpalimy wszystkie możliwości, aby nasz kontakt z dzieckiem był najbliższy, aby poznać i kształtować ich wrażliwość, samodzielność myślenia i działania, ideowość i wychowanie na ludzką krzywą.

Znaków zapytania jest z pewnością znacznie więcej. Nie uchylajmy się od ich postawienia i prób uzyskania właściwych odpowiedzi. To przecież chodzi o nasze dzieci.

A swoją drogą wypada poza zdrowie naszym matkom i babkom: o ileż mniej skomplikowane były ich problemy z ich dziećmi. Czy jednak współczesne dzieci mają czego zazdrościć swym rówieśnikom sprzed lat?

HALINA KULCZYCKA

Sanatorium w górach



Sanatorium dla 150 pacjentów wybudowano w Agwermanie. Inwestorem były zakłady chemiczne im. Kirowa w Erewaniu, stolicy Armenii Socjalistycznej Republiki Radzieckiej. Ten pięknie w górach położony obiekt jest przeznaczony wyłącznie dla pracowników wspomnianych zakładów.

CAF — TASS

Sięgam po któryś z poznańskich dzienników (co prawda równie dobrze mogłoby to być inne tony). Na jednej ze stron sąsiadują relacje, rozpoczynane lub kończone sakramentalnie:

„W bardzo trudnych warunkach pracują brygady na budowie X” (wariant A) i

„Realizacja kompleksu Y nie należy do łatwych” (wariant B). Te perły dziennikarskiej inwencji zdopingowały mnie do sięgnięcia po przyrządzone nieco pismo. Przesolili autorzy owych relacji. Z osobna każdy z nich ma słuszność, zapewne nie pracuje się łatwo ani brygadzie X, ani załodze Y. Ale — pytam — gdzie i komu robota idzie łatwo, jeśli chce się obowiązki wypełniać sumiennie? Każda praca społecznie użyteczna, rzetelnie wykonywana — jest potrzebna i zasługuje na szacunek, czy to będzie działalność uczono, czy zajęcie robotnika MPO.

Dozę winy za przesadne ekspozowanie trudności, które trzeba pokonywać właśnie na budowie X lub w fabryce Y — mają prasa, radio i telewizja. Zmierzając do ukazania wysiłku, starań i osiągnięć jednostek bądź zespołów, odmalowuje się wyrażenie, niejednokrotnie nie bez przesady, owe przeszkody pokonane, czy też wymagające pokonania. Gdybyż stopień trudności unoczniono z pomocą faktów: zazwyczaj relacja ogranicza się do uświęconej formuły o „trudnych warunkach”, nierzadko dla pożałujcie urozmaicenia tekstu określanym mianem „niełatwych”.

Nie wiem jak komu, lecz mnie

nieodmiennie przy tego rodzaju okazji nasuwa się refleksja: że dorośli, podobnie jak dzieci spragnione pochwały od mamy, po to wyolbrzymiają albo wręcz demonizują trudności wobec przedstawicieli publikatorów (lub zwierzchności), by zwiększyć wrażenie poniesionych ofiar. — Patrzenie, jacyśmy to dzielni. Należy się nam chyba za to co nieco? — Tu, w zależności od rzeczywistego trudności, nierzadko zaprezentowanego w powiększonej skali, nastawiają rękę, pierś, a bywa, że jedno i drugie.

Nie zawsze na linii

Trudności lubimy ogromnie...

Powstał rozbudowany rytuał „trudnościowy”. Szczególnie jaskrawo dostrzega to dziennikarz, trafiający do jakiegokolwiek zakładu pracy albo środowiska. Zawsze częstowany bywa najpierw przykładami osiągnięć, a na dokładkę nie mniejszą porcją trudności. Daje to znać o sobie bardzo wyraźnie w niektórych programach TV, gdzie rozmówcy reporterów uważają za święty obowiązek sygnalizować „trudnymi warunkami”, w myśl reguły „jacyśmy to dzielni”.

Trafiają się przy tym rozmówcy (lecz także, niestety, relacjonujący), którzy osiągnęli w obrazowaniu trudności znaczny stopień perfekcji. Dzielią je na obiek-

tywne, subiektywne, gotowi w swej inwencji dokonywać dalszych podziałów, rozprawiają na te tematy z energią godną skierowania na tor... usuwania tych mniej czy bardziej mitycznych przeszkód. Aż by się chciało w po dobrej sytuacji przypomnieć słowa kogoś, kogo cytowanie wyszło z mody: że trudności są po to, by je przełamywać.

Nie jest tak, a raczej nie tak chcemy rzecz ujmować. Ale fakt pozostaje faktem: przeszkody występują wszędzie, niczego użytecznego bez trudu uzyskać nie spo-

naszej winy, z czego pora zdać sobie sprawę, by nie lać wody na i tak już rozpalony młyn przelewania z pustego w próżne.

Jest w tym przedkładaniu przy każdej sposobności litani trudności coś z kwiekania starej baby, czy podagrycznego tetryka i nic to nie ma wspólnego z dynamicznym działaniem. Nie oznacza to, by należało ignorować, lekceważyć, lub pomijać wymagające rozwiązania kwestie; nie dostrzegać ich — byłoby zaprzeczeniem rzeczowego postępowania. Ale w polu naszego widzenia musi się

niezwykle sędzić, zależy tu od szeregowych pracowników, zwłaszcza zaś — kierowników. Od ich — tak się to zwykło określać — podejścia do sprawy, od ich widzenia całości problematyki, wypełniającej przeciętny dzień przedsiębiorstwa, biura, instytucji. Bo — wiem spora część trudności ma źródło nie w czym innym, jak w nieterminowym spełnianiu czynności, niepunktualnym przychodzeniu do zajęć, bądź formalną tylko w pracy obecnością; w niedostatkach organizacyjnych. Nie ma co się przy tym bujać: te niedostatki dotyczą także tego, co uczenie nazywa się niedoskonałościami naszego zorganizowania wewnętrznego, a co się tłumaczy wykraczaniem przeciwko przykazaniom o rzetelny i rzeczowy traktowaniu pracowniczych obowiązków.

— On miał trudne dzieciństwo; chodził pod górę do szkoły! — mawiamy nieraz, pokpiwając z Kogoś. Jednocześnie wielu z nas ma skłonność do pozowania na tych, co to mieli (mają) trudną młodzież, albo trudny wiek dojrzali, że nie wspomnę o starości. A tymczasem nasza codzienność jest jaka jest: ani zbyt łatwa, ani za bardzo trudna, po prostu zwyczajna. Nie lubimy, jak się ją różuje. Tedy nie pacykujemy jej ze swej strony na ciemnowo.

Tym kończę, bo będę miał trudności (! — co to jednak znaczy przyzwyczajenie) z terminowym drukiem tego felietonu...

PIOTR ŻYCKI

rysować coś więcej niż tylko „tor przeszkód”. Powinny to być elementy, pozwalające — choćby w ograniczonym stopniu — podjąć boje z przeciwnościami.

Jakże często, gdy słyszy się o sobliw „licytację na trudności” nie szeregowych pracowników, opanowuje człowieka chęć brutalnego przecięcia takiego dialogu i postawienia niewygodnego wielu ludziom pytania: — A czy od was, panowie (panie) nie nie zależy? Czy to, że praca, no może część pracy, w waszych zakładach (instytucjach) postępuje mozolnie — zupełnie nie zależy od was, a jedynie od bliżej nie określonej vis maior?

Myślę, że sporo, znacznie więcej,

„WESELE” — film produkcji polskiej, zrealizowany w roku 1972. Scenariusz według dramatu Wyspiańskiego — Andrzej Kijowski. Reżyser — Andrzej Wajda. Zdjęcia — Witold Sobociński. Muzyka — Stanisław Radwan. Występują: Daniel Olbrychski, Ewa Ziłek, Andrzej Łapicki, Wojciech Pszoniak, Franciszek Pieczka, Marek Walczewski, Izabela Olszewska, Barbara Wrzesińska, Hanna Skarżanka, Maja Komorowska, Mieczysław Voit, Kazimierz Opaliński, Mieczysław Stoor i inni.



FILM

WESELE

Wajda zdecydował się w końcu na wprowadzenie tylko kilku krótkich scen plenerowych i na zachowanie wierszowanych dialogów. Zrezygnował tylko z niektórych wątków i wprowadził niewiele zmian. Raczej rozwijał myśl Wyspiańskiego, rozszerzał ją w warstwie wizualnej, niż próbował cokolwiek przerabiać na własną modłę.

W ten sposób powstał ni to film, ni sfilmowany spektakl teatralny, ale tak czy owak — widowski od pierwszej do ostatniej sceny fascynujące, dzieło najwyższej rangi artystycznej. Jego zasięg wydaje się ograniczony — wprawdzie do widowni, znającej choć z grubsza problemy, które nurtowały społeczeństwo polskie na przełomie dziewiętnastego i dwudziestego wieku, ale nie jest wykluczone, że i widz, który nie zna historii polskich walk o wyzwolenie narodowe, ani tym bardziej stosunków w ówczesnej Galicji — znajdzie się pod urokiem malarzkiego wizjonerstwa Wajdy.

Film ma wyraźne piętno artysty Wajdy, choć technicznie dla Wyspiańskiego. To stanowi o wysokiej randze artystycznej adaptacji, najdoskonalszej bodaj w dotychczasowym dorobku polskiego kina.

Zabiegi adaptacyjne Wajdy nie miały na celu dorabiania nowej filozofii do dzieła Wyspiańskiego, lecz oczyszczenie oryginału z tego, co obecnie jest już tylko reliktem epoki i szły w kierunku zbliżenia zasadniczej idei „We-

sele” do współczesnego widza. Wajda osiąga to przez eksponowanie wątku fabularnego, na który w teatrze zwracano zazwyczaj mniejszą uwagę oraz przez podkreślenie pewnych fragmentów, które poruszają problemy ciągle żywe w naszej pamięci.

Już na samym początku Wajda stara się zwrócić uwagę widza na niecodzienną wyjątkowość wydarzenia, o którym opowiada jego film. Bądź co bądź rzecz się dzieje przed siedemdziesięciu z górą laty, kiedy to miejski panek z Krakowa żeni się z broniwską chłopką. Widowisko zaczyna się dynamiczną sceną odjazdu orszaku weselnego sprzed Kościoła Mariackiego w Krakowie i przechodzi następnie w zabawę w domu Gospodarza, ukazaną w zawrotnym rytmie tańca. Tańce towarzyszy zresztą i dalszy scenom, jest niejako tłem większości epizodów weselnych.

Mimo szaleńczej weselnej zabawy i morza wspólnie wypitego alkoholu, dwa tak sugestywnie ukazane przez Wajdę światy — inteligencja i chłopstwo — źle się czują ze sobą. Reżyser akcentuje krytyczny stosunek Wyspiańskiego do tradycyjnej galicyjskiej myśli politycznej, tzw.

solidaryzmu narodowego. Według tej koncepcji — chłopstwo, inteligencja i szlachta powinny zapomnieć o wzajemnych urazach i podać sobie ręce. Rola kierownicza miałaby przypaść inteligencji pochodzenia szlacheckiego. Pokpiwając z tych pozornych rozwiązań i całkowitego nieprzygotowania inteligencji miejskiej i szlachty do kierowniczego roli — Wyspiański wprowadził na scenę widmo Jakuba Szełli jako wspomnienie tragicznych doświadczeń powstania w Galicji w roku 1848. Tu Wajda ma szczególną okazję do rozwinięcia myśli Wyspiańskiego i z okazji tej korzysta we właściwy sobie, wizjonerski sposób.

Widzowi, który zna „Wesele” z teatru i wie, że asumptem do napisania tego dramatu było dla Wyspiańskiego autentyczne wesele krakowskiego poety Lucjana Rydla z chłopką z Bronowic siostrą Włodzimierzowej Tetmajerowej, że Pan Młody to Rydel, a Gospodarz to Tetmajer — film Wajdy sprawia szczególną satysfakcję. I jako nowość inscenizacji i jako swoisty dokument. „Wesele” na ekranie nabiera bowiem dodatkowego jak gdyby wymiaru — jest dziełem sztuki i niejako reportażem z przeszłości, relacją z autentycznego, dość niezwykłego wesela.

Takiego wrażenia nie sprawiał żaden spektakl teatralny.

Wiele postaci z tego filmu pozostaje na długo w pamięci widza. Np. Andrzej Łapicki jako Poeta, Mieczysław Czechowicz w roli Księdza, Franciszek Pieczka jako Czeplak i przede wszystkim Daniel Olbrychski, który brawurowo gra Pana Młodego, nie robiąc w tej trudnej roli ani jednego fałszywego gestu. W za-

sadzie wszystkie role Wajda obsadził bardzo trafnie, ale popełnił jedną omyłkę, czy też przeoczył, jeżeli chodzi o aktorów. Nie wziął pod uwagę, że niektórzy nie umieją mówić wiersza, a znów inni mają tak złą dykcję, że nie wiadomo jakim cudem do stali się na studia aktorskie. To przez nich ginie w filmie większość lapidarnych i celnych aforyzmów Wyspiańskiego, które wzbogaciły naszą mowę potoczną.

CZESŁAW MICHAŁSKI

GOSPODARNOŚĆ WYMUSZANA?

Dokończenie ze str. 3

nia. Krótko mówiąc, ten pierwszy otrzyma zielone światło, kto sam do tego dąży.

Chowanie więc głowy w piasek przez kierownictwa przedsiębiorstw, wobec nowoczesnych metod pracy, może mieć daleko gorsze skutki niż obecnie da się przewidzieć.

Zakończę te rozważania nieco anegdotycznie. Zatelefonowałem do dyrektora ekonomicznego jednego z dużych poznańskich przedsiębiorstw, ażeby umówić się i porozmawiać na temat stosowania przez jego zakład analizy wartości. W odpowiedzi usłyszałem, że tyle już na ten temat się pisało, iż nie ma chyba sensu „w kółko Macieju”. A czy coś już w pańskim zakładzie w tym zakresie zrobiono? — spytałem. — Jeszcze nie, ale... — No, to jednak warto pisać, dyrektore.

JAN KORZENIEWSKI

ZDOBYĆ MIESZKANIE — Kolejka osób, które czekają na nowe mieszkania jest wciąż długa. Wiele już podjęto przedsięwzięć, żeby ją skrócić. Wciąż jednak pozostają jeszcze sprawy, których uregulowanie mogłoby usprawnić realizację programu mieszkaniowego. O nich to m. in. pisze Aleksander Paszyński w artykule „Przed i za progłem” zamieszczonym w „Polityce”. Autor porusza m. in. sprawy budownictwa jednorodzinnego, nawiązując do tego, że w niektórych miastach utworzono nawet przedsiębiorstwa budowy domków jednorodzinnych, które zbudowały jednak dotychczas mało, a przy tym większość domków nie jest na przeciętną kieszeń.

„Myślę — pisze autor — że trzeba wyraźnie, głośno, publicznie powiedzieć: obecna droga, po jakiej idzie budownictwo jednorodzinne, nie prowadzi do masowego budownictwa, które miało wesprzeć społeczny program mieszkaniowy. Prawdę mówiąc, nikt skutecznie (mam tu na myśli organizację gospodarczą) dotąd się tym problemem nie zajął, nie ma też wyraźnej koncepcji w tej sprawie. Tymczasem w naszych warunkach istnieje tylko dwie możliwości masowego budownictwa: albo przez na wpół tradycyjne jego formy, wykorzystujące pracę własną przyszłych użytkowników, albo poprzez sensowną koncepcję uprzemysłowienia, a więc fabryczną produkcję lekkich elementów z jakich składać się będzie owe domki.

Masowa, przemysłowa produkcja i racjonalna organizacja montażu powinna wpłynąć na zmniejszenie kosztów, choć nie wolno się łudzić, że będą to domki tanie jak barszcz. W każdym razie trzeba wykluczyć masową możliwość budowania wolnostojących wili, na to naprawdę szkoda uzbudowanych terenów i miejsca. Jeśli o coś walczyć, to o budownictwo zwarte, w postaci zagospodarowanych zespołów mieszkaniowych, być może o mieszaną zabudowę, tak jak to się dzieje wszędzie na świecie. A więc osiedla, w których wznosi się domy w różnej wielkości i o różnych mieszkaniach”.

Autor wychodzi z założenia, iż w miarę poprawy sytuacji mieszkaniowej należy uwzględnić nie tylko liczbę nowych domów, ale także, w miarę pojawiających się możliwości, realizować również pewne nowe e-

lementy polityki mieszkaniowej, uchwalone przez V plenum KC PZPR.

CO Z LICEUM — Co zrobić z liceum, jeśli mamy uczyć, a nie zabijać intelektualnie młodzież? pyta Andrzej Chruszczyński na łamach „KULTURY”. Autor postuluje, by z początkowo luk kierunkowanie klas licealnych na matematyczne, humanistyczne itp. nieco zmienić. W każdym razie chodzi mu o to, żeby „matematyków” i „humanistów” nie uczyć tego samego, tylko jednego po lebkach i gorzej, a drugich dokładniej, jak to dzieje się dotychczas.

„Nie widzę innego optymalnego rozwiązania sprawy — pisze autor — jak tylko podział liceum na dwa ciągi poziomu: 2-letni, ogólnokształcący i znowu 2-letni kierunkowy. W klasach I i II, które mieć będą tym samym cha-

rakter nieco propedeutyczny, uzyskiwałyby uczeń podstawy wiedzy klasycznej z poszczególnych dyscyplin i dopiero wtedy dochodziłoby do decyzji wyboru dalszego kształcenia”.

Autor wypowiada też się za utrzymaniem matur, ale w innym niż dotychczas kształ-

cie. „Państwowy egzamin maturalny, przeprowadzony połączonymi siłami szkolnictwa średniego i wyższego, łączący w sobie prerogatywy dzisiejszej matury i dzisiejszego egzaminu wstępnego, oto wedle mnie jedyne rozwiązanie przyszłościowe, na które zdecydować się trzeba możliwie jak najprędzej. Nawet w tym już roku! Gęstsze sito, znacznie poważniejsze wymagania merytoryczne, więcej świadectw ukończenia liceum bez egzaminu, ale tym samym wyższa społeczna ranga tego świadectwa, które w tej chwili, niestety nie ma jeszcze waloru należnego wprowadzonemu celowo dokumentowi.

Powołaj nie sto kilkadziesiąt, ale kilkadziesiąt państwowych komisji w okręgu szkolnym, przypuśćmy 4 w dzielnicy; opracować jednolity kanon pytań tak pisemnych, jak ustnych; termin przemieszczać na czerwiec; składy komisji

PLASTYKA

Trzy pokazy

Na pierwsze w tym roku ekspozycje plastyki współczesnej w Arsenale złożyły się trzy odrębne pokazy. Plenerowy wikliniarski, grafika Macieja Modzelewskiego z Warszawy oraz indywidualna wystawa prac, znanego w Poznaniu twórcy, Wacława Twarowskiego.

Plony kilku kolejnych plenerów wikliniarskich zwracają tu szczególną uwagę, dowodząc niebezpieczeństw, w jak znacznym stopniu plastyka projektowa może wpływać na sferę gospodarki, otwierając przez nowoczesne wzornictwo także możliwości eksportowe producentom. Od czasu pierwszego pleneru zlokalizowanego w Nowotomyskiem, region ten znacznie zwiększył tereny uprawne wikliny, wytwórcy na miejscu otrzymali nowe wzory, plastycy — projektanci bardzo wdzięczne zadania dla wykazania się inwencją w operowaniu tym tworzywem.

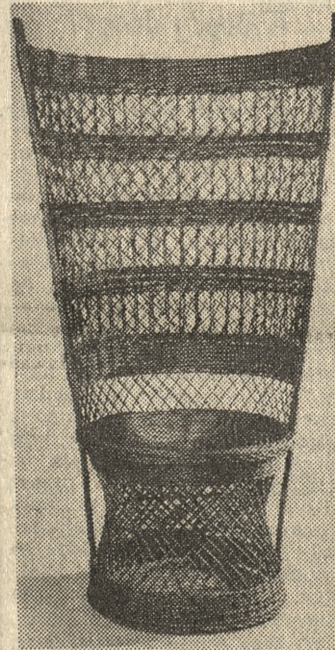
Obecna ekspozycja w Arsenale stanowi wybór najciekawszych realizacji powstałych w wyniku tych plenerów i przede wszystkim skłania do niekłamnego zachwytu pod adresem samego tworzywa. Giętkiego i elegancznego, pozwalającego swobodnie kształtować formę przedmiotów oraz znajdować dla niego bardzo różnorodne funkcje i zastosowania. W meblarstwie i wyrobie sprzętów w projektowaniu przedmiotów dekoracyjnych i pamiętkarskich, w zabawkarstwie itd. Wśród najbardziej efektownych pod względem wzorniczym realizacji, wymienilibym, na tej wy-

stawie np. huśtawkę wiklinową projektu Zygmunta Majchrzaka z Warszawy, fotele i krzesła poznańskich projektantów: Witolda Gyurkovicha, Jerzego Bąka, Han-

ny Grygiel itd. Maciej Modzelewski, jeden z ciekawszych przedstawicieli tzw. nowej figuracji w polskiej grafice, przed laty zaczął studia artystyczne w Warszawie w Poznaniu i tutaj także, 12 lat temu debiutował indywidualną wystawą w Klubie Od nowa. Teraz jest już twórcą szeroko znanym, nagradzanym, zapraszającym do udziału w najbardziej nawet eksluzywnych wystawach. Grafika Modzelewskiego istotnie ma wiele i to znacznych nawet walorów. Jest ostra i ekspresyjna, czytelna w odbiorze i publicystyczna w swej warstwie wyrażeniowej, wyrastająca wprost z istotnych problemów społecznych i politycznych naszych czasów. Tego rodzaju grafika ma tylko jedną zasadniczą wadę. Stała się w ostatnich latach, w następstwie chyba szerokim stopniem, sposobem wypowiedzi twórców całego pokolenia naszych młodych artystów i grafików. I na tym właśnie najbardziej zdaje się tracić. Tak samo ostrych, ekspresyjnych i angażujących się prac spotykamy wiele w każdej niemal wystawie. W większości jest to jednak angażowanie się na pokaz, na efekt, bez prób intelektualnego i bardziej refleksyjnego pogłębienia tematu.

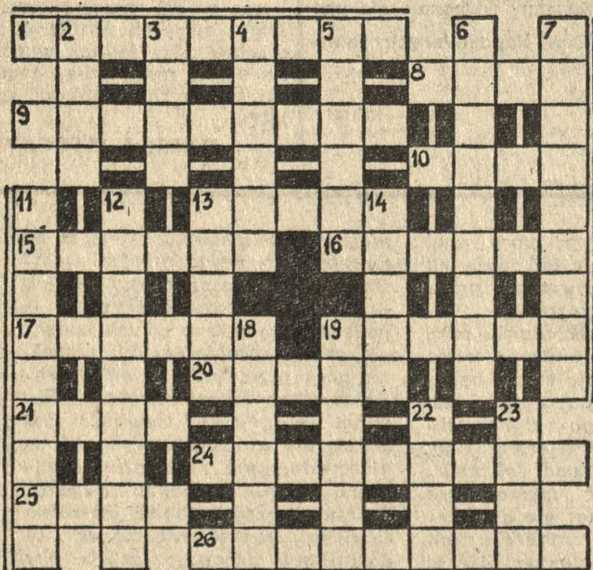
Na koniec pozostawiłem sobie refleksje na temat wystawy indywidualnej prac Wacława Twarowskiego, jako że ona to właśnie i recenzentom i odbiorcom sprawi, zapewne, najwięcej kłopotów. Twarowski postawił bardzo teoretyczny i laboratoryjny problem przezwyciężenia horyzontu w malarstwie i uczynił z prób rozwiązania jego główną sprawę swej twórczości i samej tej wystawy. Jednym z zadań sztuki nie przestało być, oczywiście, stawianie tego typu teoretycznych problemów i szukanie odpowiedzi na nie. Rzecz w tym jednak, że między teorią a praktyką, w przypadku Twarowskiego, zachodził tym razem ogromny rozróż. Odnosi się wręcz wrażenie, że powstanie tych prac znacznie poprzedziło w czasie uświadomienie sobie przez artystę samego problemu. Ekspozycja wydaje się jednak efektowna i atrakcyjna wizualnie. Osobiście jednak odbierałbym ją w nieco innych kategoriach. Bardziej przez pryzmat tak modnej obecnie sztuki konceptualnej, sztuki „camp”, pełnej ironii i zabawy w produkowanie rozmaitych intelektualnych traktatów.

OLGIERD BŁĄŻEWICZ



Fotel wiklinowy wg. projektu Witolda Gyurkovicha.

KRZYŻÓWKA NR 2



Poziomo: 1. drobny owoc o górką, 8. czyniele, 9. rodzaj przedstawiania scenicznego, 10. jednododatni rodnik, 13. sprzęt do przenoszenia chorych, 15. wódz kozaków, 16. znawca budowy ciała ludzkiego, 17. żona Peleusa, matka Achillesa, 19. rosyjska, ludowa pieśń epicka, 20. wyspa na Bałtyku, 21. zbiórnik lub czółg, 24. ornament składający się ze splecionych wstęg lub listew, 25. arena dla bokserów, 26. rodzaj gulaszu.

Pionowo: 2. wzór, wcielenie, 3. ocena czyjejś pracy, 4. marka skutera, 5. zjawisko fizyczne polegające na przenikaniu cieczy przez błonę, 6. najstarsza gałąź matematyki, 7. zbiór liczb lub iloczyn liczb zapisanych cyframi albo literami, 11. szczegółowy zapis utworu muzycznego, 12. praca wykonana niedbale, 13. gatunek strusia, 14. złożony związek organiczny wytwarzany przez organizmy żywe, 18. roślina dekoracyjna z rodziny wrzosiowatych, 19. oprócz Marianny był i on w Brazylii, 22. pszczoła lub roślinny, 23. syn Dedala.

Rozwiązania krzyżówki nr 2 prosimy nadsyłać do 19 stycz-

nia 1973 pod adresem: „Głos Wielkopolski” — 60-959 Grunwaldzka 19. Wśród czytelników, którzy nadesłali prawidłowe rozwiązania rozlosujemy 3 bony książkowe po 50 zł.

Rozwiązanie krzyżówki nr 1

Poziomo: mięczak, markiza, karat, katar, korab, Atar, Wole, Parka, pak, Lenin, Anna, barak, Sara, roraty, strona, Atanas, osesek, arab, lotos, Ikar, tabor, len, krata, Opat, Oran, knaga, ruina, arkan, Kalkuta, zapalka.

Pionowo: Matapan, czarka, akam, kar, mak, atol klawesyn, antenat, karne, bona, tan, taro, lir, parasol, karakon, kat, los, tak, robotnik, Nel, Ankara, katolik, eter, granica, rap, abak, ironia, ata, agat, buna, ara, raz.

Bony książkowe po 50 zł wylosowały następujące osoby: Tadeusz Muras, Poznań, Słowackiego 12/13, Anna Strzelewicz, Poznań, Wielkopolska 43 m. 4, Paweł Nowak, Kępno, Kilińskiego 3.

Nagrody wysłamy pocztą.



rakter nieco propedeutyczny, uzyskiwałyby uczeń podstawy wiedzy klasycznej z poszczególnych dyscyplin i dopiero wtedy dochodziłoby do decyzji wyboru dalszego kształcenia”.

Autor wypowiada też się za utrzymaniem matur, ale w innym niż dotychczas kształ-

cie. „Państwowy egzamin maturalny, przeprowadzony połączonymi siłami szkolnictwa średniego i wyższego, łączący w sobie prerogatywy dzisiejszej matury i dzisiejszego egzaminu wstępnego, oto wedle mnie jedyne rozwiązanie przyszłościowe, na które zdecydować się trzeba możliwie jak najprędzej. Nawet w tym już roku! Gęstsze sito, znacznie poważniejsze wymagania merytoryczne, więcej świadectw ukończenia liceum bez egzaminu, ale tym samym wyższa społeczna ranga tego świadectwa, które w tej chwili, niestety nie ma jeszcze waloru należnego wprowadzonemu celowo dokumentowi.

Powołaj nie sto kilkadziesiąt, ale kilkadziesiąt państwowych komisji w okręgu szkolnym, przypuśćmy 4 w dzielnicy; opracować jednolity kanon pytań tak pisemnych, jak ustnych; termin przemieszczać na czerwiec; składy komisji

Łatwe zwycięstwo siatkarek Energetyka

W kolejnym spotkaniu z cyklu rozgrywek o mistrzostwo II ligi w siatkówce kobiet, siatkarki Energetyka pokonały wczoraj drużynę MKS Len z Żyrardowa. 3:0 (15:6, 15:3 i 15:13).

Publiczność przybyła dość licznie na salę przy ul. Grunwaldzkiej, nie miała zbyt wielu okazji do oklasków. Zawodniczki z Żyrardowa mają jeszcze zbyt nikły zasób umiejętności, aby nawiązać równą walkę z poznaniankami.

Dwa pierwsze sety trwały zaledwie około 20 minut i przeszły zupełnie bez historii, mimo iż trener zespołu Energetyka skorzystał w

grze z dwóch młodych zawodniczek.

Do trzeciego seta siatkarki poznańskie przystąpiły nieco zdeterminowane, dzięki czemu zawodniczki MKS-u zdobyły kilkukrotną przewagę, nie wystarczającą jak się okazało, do wygrania tego seta. W sumie, mimo dość łatwego zwycięstwa, nie było to spotkanie łatwe, sporo było błędów, wynikających chyba z nie najwyższej formy siatkarek.

Mimo, iż jest to dopiero druga kolejka spotkań rundy rewanżowej, w obydwu grupach ukształtowała się wyraźna czołówka drużyn, które mają szansę na zakwalifikowanie się do turnieju finałowego, dla najlepszych, premiowanego awansem do ekstraklasy. W grupie drugiej, w której gra Energetyka, tworzą ją Kolejarka Katowice, LKS Energetyk i Sarmata Warszawa. W grupie pierwszej stawkę przewodzi Odra przed Zawiszą, Budowlanymi i AZS-em. Pozostałe drużyny nie mają wielkich szans na awans. Z ustaleniem jednak ostatecznej kolejności musimy jeszcze poczekać kilka tygodni. (zb)

Wygrały koszykarki Olimp

13 bm. zakończył się w Olsztynie 3-dniowy turniej koszykówki kobiet o puchar ziem nadodrzańskich i nadbałtyckich. Tym razem startowały zaledwie cztery zespoły. Zwyciężyła Olimpia Poznań — 6 pkt. przed OKS OZOS Olsztyn — 5, AZS Toruń — 4 i Łącznością Olsztyn — 3 pkt.

Wyniki: Olimpia pokonała Łączność 73:49 (39:20), AZS 68:42 (48:20) i OKS OZOS 74:72 (39:35).

Najlepiej strzelała Wiesława Grabowska (AZS) która zdobyła w sumie 64 pkt. Za najlepsze zawodniczki uznane zostały: Izabela Rybczyńska i Krystyna Gąsiorowska (obie z Olimp) oraz Elżbieta Pawlik (OKS OZOS).

KTO Z KIM GDZIE?

NIEDZIELA
Godz. 9.00 — Drużynowe mistrzostwo okręgu juniorów w szermierce. Sala przy ul. Chwiałkowskiego.
Godz. 9.30 — Pierwszy krok zapasniczy. Sala Szkoły Podstawowej na Garbarach.
Godz. 10.30 — Piosenka — Gwardia Zielona Góra — mecz siatkówki mężczyzn o mistrzostwo ligi międzywojewódzkiej. Sala III LO ul. Długa.
Godz. 10.00 — Budowlani — Sparta Szamotuły — mecz siatkówki kobiet o mistrzostwo ligi międzywojewódzkiej. Sala przy ul. Kazimierza Wielkiego 17.
Godz. 10.30 — Energetyk — Len Żyrardów — mecz siatkówki kobiet o mistrzostwo II ligi. Sala przy ul. Grunwaldzkiej 1.
Godz. 10.00 — HKS Bogdanka — Legia Warszawa — mecz hokeja na lodzie o mistrzostwo Centralnej Ligi Juniorów. Lodowisko przy ul. Północnej.
Godz. 16.30 — Ogólnopolski Sprawdzian Wytężalności w pływaniu. Pływalnia przy ul. Chwiałkowskiego.

Liga angielska

Z 32 zaplanowanych na sobotę spotkań III rundy pucharu ligi angielskiej rozegrano 31. Przełożono na inny termin jedynie spotkanie Reading — Doncaster Rovers. 13 meczów objętych było zakładami Totalizatora Sportowego. A oto ich rezultaty: 1. Arsenal — Leicester 2:2, 2. Brighton — Chelsea 0:2, 3. Burnley — Liverpool 0:0, 4. Carlisle — Huddersfield 2:2, 5. Crystal Palace — Southampton 2:0, 6. Everton — Aston Villa 3:2, 7. Millwall — Newport 3:0, 8. Manchester City — Stoke 3:2, 9. Norwich — Leeds 1:1, 10. Orient — Coventry — 1:4, 11. Portsmouth — Bristol City — 1:1, 12. Sheffield Wed. — Fulham 2:0, 13. Swindon — Birmingham 2:0.

REMIS HOKEISTÓW FRANCJI
Rozegrany w Lyonie międzynarodowy mecz hokejowy Francja — Bułgaria zakończył się remisem 5:5 (3:4, 0:0, 2:1).

STYCZEN	Feliksa, Hilarego, Makarego, Pawła
14	
Niedziela	
15	
Poniedziałek	Śniadanie: 7.58—15.30

TEATRY

NIEDZIELA
POLSKI — g. 19 „Ożenek”.
NOWY — g. 19 „Pastorałka”.
OPERA — g. 19 „Aida”.
OPERETKA — g. 19 „Dziękuję ci Ewo”.
MARCINEK — g. 11 i 17 „Błękitny jeź” (przedst. zamkn.).
KABARET TEY — g. 16 „Wizyta i kwita”.

KINA

NIEDZIELA I PONIEDZIAŁEK
KDF MUZA — g. 10, 12, 14 „Zabójcy” (USA 18 l.), niedz. i poniedziałek g. 16, 18 „Trzeba zabić tę miłość” (pol. 16 l.), poniedziałek g. 10, 12, 14 „Damski gang” (ang. 16 l.).
KDF PAŁACOWE — g. 11, 16 i poniedziałek g. 16 Imprezy noworocznej.

GŁOS WIELKOPOLSKI
14/15 I 1973
Nr 12 (8984)

Sport-sport-sport

XXXVI plebiscyt „Przeglądu Sportowego”

Witold Woyda sportowcem roku

33-letni szermierz Witold Woyda, dwukrotny mistrz olimpijski z Monachium we florecie w turnieju indywidualnym i drużynowym zdobył tytuł „Sportowca roku 1972” w XXXVI plebiscycie „Przeglądu Sportowego” na 10 najlepszych polskich sportowców.

Na drugim miejscu sklasyfikowany został mistrz olimpijski w pchnięciu kulą Władysław Komar, a na trzecim również złoty medalista, lecz z Zimowej Olimpiady w Sapporo, narciarski skoczek Wojciech Fortuna.

Na ogólną ilość 115.216 ważnych kuponów konkursowych W. Woyda zdobył 1.034.264 pkt., Wł. Komar — 937.490 a W. Fortuna — 855.899. Podobnie jak co roku — na plebiscyt

Zwycięstwa laskarzy z Wielkopolski w eliminacjach halowych MP

Trójmecz w hokeju na trawie mający wyłonić jeszcze dwie drużyny do pułi finałowej w walce o halowe mistrzostwo Polski, zakończył się spodziewanym, lecz niełatwo wywalczonym sukcesem gnieźnieńskiej Sparty.

Gnieźnianie pokonali w pierwszym meczu dobrą drużynę Budowlanych — Łódź 6:2 (3:2). W drugim meczu Sparta oddała niespodziewanie jeden punkt ambitnemu zespołowi gliwickiego Piasta, remisując 2:2 (2:0).

Ostatniego finalistę wyłoniono w pojedynku pomiędzy Budowlanymi i Piastem. Zwycięstwo w tym meczu zapewniało awans do grupy finałowej. Prowadzenie objął Piast stosunkiem 2:0. Wówczas zerwali się do silnego ataku łodzianie, którzy nie tylko wyrównali, lecz skończyli spotkanie zwycięstwem 6:4 (3:2).

W wyniku przeprowadzonych eliminacji do finałów, które odbędą się w dniach 19—21 bm. w Siemianowicach, zakwalifikowało się aż 5 zespołów okręgu poznańskiego. Są to: Warta, Grunwald, Lech, Sparta i Stella, dwie drużyny śląskie: AZS Katowice i Siemianowiczanka oraz Budowlani Łódź.

Na podstawie formy zawodników w spotkaniach finałowych wyłonionych zostanie 12 zawodników do reprezentacji Polski, która w pierwszych dniach przyszłego miesiąca, wystąpi w Wiedniu w spotkaniach eliminacyjnych o halowe mistrzostwo Europy. Finały tych zawodów odbędą się w przyszłym roku. (p)

Porażka faworytów w „Pucharze Wyzwolenia”

Do pierwszej sensacji doszło w drugim dniu rozgrywanego w Warszawie turnieju o „Puchar Wyzwolenia” w koszykówce. Obrońcy trofeum — drużyna Moskwy przegrał z silną reprezentacją Pragi w stosunku 77:76 (37:41). Był to pojedynk na wysokim o rzadko spotykanym poziomie.

Drugi dzień XIV międzynarodowego turnieju koszykarskiego w stołecznej hali Gwardii o Puchar Wyzwolenia Warszawy przyniósł więcej emocji. Prawdziwą furorę robił w tegorocznej imprezie warszawska Legia. W sobotę legioniści zdeklasowali drużynę Budapesztu, zwyciężając 105:48 (48:28). Wojskowi prowadzą w turniejowej grupie „B” po dwóch zwycięstwach. (o-b)

ZEBRANIE SEKCJI KOLARSKIEJ

Dzisiaj o godz. 16 w Zakładowym Domu Kultury Poznańskich Zakładów Opon Samochodowych „Stomil” odbędzie się zebranie sprawozdawczo-wyborcze sekcji kolarskiej Klubu Sportowego „Stomil”.

...I STRZELECKIEJ
Zarząd WKS Grunwald zawiadamia o walnym zebraniu sekcji strzeleckiej. Zebranie odbędzie się dzisiaj w świetlicy przy ul. Promienistej 27. (na)

Szermiercze Mistrzostwa Okręgu

Obiecująca forma juniorów

W sali przy ul. Chwiałkowskiego rozpoczęły się w piątek kolejne, 34 już Indywidualne Mistrzostwa Okręgu Juniorów w szermierce. W pierwszym dniu na planszach walczyły floreciści i szablisty, wczoraj natomiast stanęło do walki szpadzistów i florecistów.

Uwzględniając kryzys „białej broni” w Wielkopolsce na uwagę zasługuje liczny wzrost młodzieży uprawiającej tę dyscyplinę. Do rywalizacji w każdej broni stanęło ponad 20 zawodników. Większość pojedynków stała na wyższym poziomie niż w latach ubiegłych — oby był to pomyślny prognostyk na przyszłość.

Nie obyło się także bez niespodzianek, do których zaliczyć należy wyeliminowanie już w półfinałach szpadzisty — J. Maćkowiaka

z Warty Srem, który niedawno zdobył III miejsce na mistrzostwach Polski juniorów młodszych w Szczecinie.

W szpadzie zwyciężył P. Dymiński — Warta, odnosząc w finale 6 zwycięstw. Następne miejsca zajęli: ex aequo K. Szymkowiak i Z. Bartkowiak — obaj z Warty. Czwarty był J. Kinecki — AZS.

We florecie najlepszym okazał się mistrz Polski juniorów — P. Jabłoński, przed G. Dolatą i H. Palaczem — wszyscy z Warty.

Tytuły we florecie dziewcząt zdobyły: E. Lechna — Warta, E. Grafińska — Zagłębie Konin i B. Nowak — Warta.

W szabli zwyciężył G. Konwiński — AZS, przed M. Kusztakiem — Warta Srem i J. Kosińskim — Warta Poznań. (zb)

„P. S.” nadesłano kupony z pięciu kontynentów, łącznie z 35 krajów. Dorocznym zwycięzcom ogłoszenie wyników nastąpiło na tradycyjnym „balu mistrzów sportu”, który tym razem odbył się w sobotę 13 bm. w salach hotelu „Europejskiego”.

A oto pierwsza dziesiątka 1972:

1. Witold Woyda (Marymont W-wa) — szermierka 1.034.264 pkt.
2. Władysław Komar (Gwardia W-wa) — lekka atletyka 937.490 pkt.
3. Wojciech Fortuna (Wisła — Gwardia Zakopane) — narciarstwo 855.899 pkt.
4. Jan Szczepański (Legia Warszawa) — boks 706.261 pkt.
5. Józef Zapędzki (Śląsk Wrocław) — strzelectwo 603.686 pkt.
6. Kazimierz Deyna (Legia Warszawa) — piłka nożna 545.100 pkt.
7. Zygmunt Smalczer (Legia Warszawa) — podn. ciężarów 533.766 pkt.
8. Jan Wróblewski (Aeroklub Bydgoszcz) — szybownictwo 235.704 pkt.

„Złoty olimpijski medal w Monachium — największy sukces w historii polskiego futbolu był nie adekwatny do aktualnego stanu szkoleniowo — organizacyjnego w naszym piłkarstwie, przerażał go. U źródeł tego sukcesu leżały olbrzymie wysiłki i mobilizacja zawodników, trenerów, działaczy.”

Ten w pełni realistyczny wniosek oraz pragnienie utrzymania — wywalczonej na igrzyskach — wysokiej pozycji polskiej piłki nożnej

dalekopisem • dalekopisem • dalekopisem

ŚNIEG NA ŚREDNIEJ KROKWI

W ubiegłym tygodniu pracownicy COSTIW przy wydatnej pomocy skoczków narciarskich kadry narodowej, klubów miejscowych i śląskich, przygotowali w Zakopanem Średnią Krokiew. Śnieg zwieziono samochodami. Od soboty ten popularny obiekt narciarski jest otwarty dla treningów i zawodów.

MISTRZOSTWA W ŁYŻWIARSTWIE FIGUROWYM

W drugim dniu mistrzostw Polski w łyżwiarstwie figurowym, uczestnicy kontynuowali skrócony program obowiązkowy.

W konkurencji mężczyzn na pierwszym miejscu utrzymał się reprezentant bydgoskiej Polonii J. Tascher przed A. Kempiniskim (Odra Opole). Wśród kobiet najlepszą okazała się U. Zielińska ze Spolem Łódź. W parach tanecznych nadal bezkonkurencyjni są reprezentanci warszawskiego Ognia T. Weyna i P. Bojańczyk.

SWEDZI ZREZYGNOWALI

Komitet Olimpijski Szwecji nie zgłosi kandydatury Falun, Aare, Goeteborga i Sztokholmu do wspólnej organizacji Zimowej Olimpiady 1976 r. Początkowo istniał projekt skierowania oficjalnego zgłoszenia do biura MKOl w Lozannie.

A. PAWLUSIAK I J. RYSULA WYGRALI W BIEGACH W ZAKOPANEM

Na polanach wierzchu Poronca koło Zakopanego, odbyły się ogólnopolskie klasyfikacyjne biegi narciarskie na dyst. 10 km dla ko-

Niespodziewany remis piłkarzy Turcji

Wielką niespodzianką zakończyło się w sobotę w Neapolu eliminacyjne spotkanie grupy II piłkarskich mistrzostw świata na rok 1974 pomiędzy reprezentacjami Włoch i Turcji.

Wicemistrzowie świata, Włosi uzyskali w sobotę na swoim terenie zaledwie bezbramkowy remis.

9. Irena Szydłowska (Drukarz Warszawa) — łuczniostwo 155.940 pkt.

10. Antoni Zajkowski (Siobukaj AZS W-wa) — judo 110.170 pkt.

W drugiej dziesiątce, w kolejności znaleźli się: J. Gorgoń, R. Szurkowski, W. Rudkowski, R. Katus, W. Lubański, N. Ozimek, I. Szewińska, R. Gadocha, S. Zasada i J. Gortat. (o-b)

Program rozwoju polskiego piłkarstwa

„Złoty olimpijski medal w Monachium — największy sukces w historii polskiego futbolu był nie adekwatny do aktualnego stanu szkoleniowo — organizacyjnego w naszym piłkarstwie, przerażał go. U źródeł tego sukcesu leżały olbrzymie wysiłki i mobilizacja zawodników, trenerów, działaczy.”

Ten w pełni realistyczny wniosek oraz pragnienie utrzymania — wywalczonej na igrzyskach — wysokiej pozycji polskiej piłki nożnej

Władysław Komar na czwartym miejscu

Mistrz olimpijski w pchnięciu kulą — Władysław Komar zajął czwarte miejsce w halowym mistrzostwie lekkoatletycznym w College Park (stan Maryland). Była to pierwsza z 24 wielkich imprez sezonu halowego w USA. Trumfator został wielki rywal Komara w konkursie olimpijskim — srebrny medalista — Amerykanin George Woodas. Posłał on kulę na odległość 21 m. Drugie miejsce zajął Al Feuerbach (USA) — 20.68, a trzecie jego rodak Brian Oldfield — 19.23. Komar, który przybył do USA z seminarium trenerskim w Marylandzie, gdzie występował jako demonstrator techniki, osiągnął rezultat daleki od jego możliwości. Polak uplasował się za amerykańskim tercetem z wynikiem 19.12. (o-b)

sklonił PZPN do opracowania perspektywicznego planu rozwoju tej dyscypliny w formie „projektu zmian systemu organizacyjno-szkoleniowego PZPN”.

Punktem wyjściowym projektu jest wszechstronna analiza aktualnego stanu w tej mierze, stanu daleko jeszcze niezadowolającego, odbiegającego od potrzeb. Wiele miejsca poświęcono w dokumencie bazie szkoleniowej, której rozbudowa i modernizacja jest sprawą chyba najważniejszą. Wszelkstronnej ocenie poddano strukturę organizacyjną rozgrywek krajowych, zwrócono uwagę na niedostateczną ilość drużyn młodzieżowych w naszych klubach.

Ocena objęła także sprawy opieki lekarskiej, współpracy z naukowcami, piłkarstwa masowego, zagadnienia sędziowskie, trenerkie, szkolenia młodzieży w ścisłej koordynacji z SZS i wiele innych problemów.

Nie wdając się w szczegółowe omawianie projektu, należy stwierdzić, że zamierzenia działaczy piłkarskich są niezwykle ambitne, a ich realizacja — nawet niepełna — wyprowadziła powinna polską piłkę na nowe tory, zapewniła skuteczną pogoń za europejską czołówką.

Projekt PZPN będący już przedmiotem rozważań w GKKFIT, Ministerstwie Oświaty i Wychowania, LZS, SZS, przekonsultowany z naukowcami, trenerami i dziennikarzami, przedstawiony został pod dyskusję na sobotnim Plenum Zarządu PZPN. Zgodnie stwierdzono, że to bardzo potrzebne opracowanie oparte o nowoczesne, naukowe przesłanki, powinno być właściwym punktem wyjścia dla dalszej pracy w tej dyscyplinie. Podkreślając wartość dokumentu i słuszność przedstawionych w nim tezę, plenum powołało specjalną komisję, która w oparciu o zgłoszone wnioski dokona korekt w projekcie, zanim przedstawi go walnemu zgromadzeniu sprawozdawczemu Związku. Uchwalono również, że zgromadzenie to odbędzie się 25 marca br. (ob)

Legioniści pokonali juniorów Bogdanki

Porażka hokeistów poznańskich zakończył się wczorajszym meczem z cyklu rozgrywek o mistrzostwo Centralnej Ligi Juniorów. Zwyciężyli zawodnicy warszawskiej Legii 6:4 (4:0, 2:2 i 0:2).

Mimo kolejnej porażki odnotować należy znacznie lepszą postawę zawodników poznańskich. Przez cały mecz byli oni równorzędni partnerami dla legionistów. Błędem jest brak opanowania, co często kończy się lawiną kar i w efekcie osłabia drużynę. (zb)

MUZEJA I WYSTAWY

W poniedziałek wszystkie muzea z wyjątkiem Historii m. Poznania i Rzemiosł Artystycznych są nieczynne.

ARCHEOLOGICZNE (ul. Wodna 27) — codziennie g. 10—18 „Archeologia na Dolnym Śląsku” w latach 1945—1970”. „Obrona zachodniej granicy Polski w X—XII w. Cedynia 972—1972” (do 28. II).

HISTORIA M. POZNANIA (Stary Ratusz) — codziennie g. 10—15, środy i piątki g. 12—18, soboty, dni przedśw. i 14 I nieczynne.

HISTORIA RUCHU ROBOTNICZEGO (St. Rynek) — codziennie g. 9—17, niedz. g. 10—16 „Ruch robotniczy w Wielkopolsce 1918—1939”.

INSTRUMENTÓW MUZYCZNYCH (St. Rynek 45) — codziennie g. 10—15, wtorki i czwartki g. 12—18.

PRZYRODNICZE (Świerczewskie go 10) — codziennie g. 10—15, środy 10—16, soboty nieczynne.

NARODOWE (al. Marcinkowskie go 9) — codziennie 10—15, środy i piątki g. 12—18 „Plakat czeski z lat 1890—1914” 14 I nieczynne.

ROLNICTWA (Szreniawa) — codziennie g. 10—17, niedz. i święta 11—15.

RZEMIOSŁ ARTYSTYCZNYCH (Zamek Przemysława) — codziennie g. 10—15, poniedziałki i środy g. 12—18.

WIELKOPOLSKIE MUZEUM WOJSKOWE (St. Rynek) — co-

dziennie g. 10—15, wtorki i czwartki g. 12—18.

MUZEUM WYZWOLENIA (Cytadela) — codziennie g. 9—17, niedz. i święta g. 10—16 do 31. I nieczynne.

MUZEUM W KÓRNIKU — codziennie g. 9—14.

MUZEUM W ROGALINIE — codziennie g. 10—16.

BIBLIOTEKA IM. E. RACZYŃSKIEGO (pl. Wolności) — Wystawa Grafiki Książkowej i Exlibrisu M. Dolnej — poniedziałek, czwartek i piątek g. 14—19, wtorek i sobota — g. 9—14, niedz. nieczynna.

BWA (St. Rynek) — Rzeźba Ireny Woch „Szkło artystyczne Federacji Rosyjskiej i tkanina artystyczna z Republiki Nadbałtyckich” — g. 10—18, niedz. g. 10—15, poniedziałek, nieczynna.

BWA Arsenał (St. Rynek) — wystawa prac W. Twarowskiego (Poznań). Grafika M. Modelewskiego (Warszawa). Plenery wiktoriańskie — g. 10—18, niedz. g. 10—15 (od 10 do 28. I).

BIBLIOTEKA IM. E. RACZYŃSKIEGO (pl. Wolności) — Wystawa książek i wydawnictw Wydawnictwa „Książka i Wiedza” — g. 9—19, sob. g. 9—14, niedz. i święta nieczynna.

KLUB MPK (Ratajczaka 39) — (Sala I p.) „Muzyka w malarstwie” J. Kaliszana, (parter) — Henryk Wieniawski w oczach dzieci.

PTF (Paderewskiego 7) — „Białe Fotografie Przewodniczej” — g. 10—19, niedz. i święta 10—15 (do 15. I. 1973 r.).

KONCERTY

NIEDZIELA
AULA UAM — g. 11 i 18 — Uroczysty 100. Koncert Poznański;